

KATOLIK

Pismo poświęcone ludowi ku cnocie, nauce, zubożeniu.
Szanuj język ojców! to prawo Boga a człowieka obowiązek.

Oszczędność, trzeźwość,
stowarzyszenia.

Włara, miłość
Boga i bliźniego, oświata.

Adres redakcji i administracji:
Bytom G.-Sl., ul. Elekoralna 19.

Za prawdę, wolność i prawo!

Telefon nr. 4648.

„KATOLIK”, wychodzi w każdy wtorek, czwartek i sobotę
i kosztuje miesięcznie 78 fen., z odnośnikiem 93 fen.

Czwartek, dnia 16-go sierpnia 1928

Ogłoszenia oblicza się na wiersze milimetrowe.
Wiersz milimetrowy (1 tam) kosztuje 10 fen.

Nakładem i członkami „KATOLIKA”, spółki wydawniczej w Bytomiu. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Bartkowiak w Bytomiu.

Stolica św. i Chiny.

Rzym. Prasa zagraniczna podnosi duże wrażenie, jakie w Chinach wywarł ostatni list Papieża Piusa XI. do biskupów i kleru chińskiego, zawierający radość z zakończenia wojny domowej, życzący szlachetnemu narodowi chińskiemu „pokoju długiego i dobroczynnego, opartego na zasadach miłości i sprawiedliwości”.

Uwaga Stolicy św. oddawna jest już skierowana na olbrzymie państwo środka, stanowiące zarazem ogromny i dotąd mało wyzyskany teren misyjny. Warto przypomnieć, że już w roku 1883 Leon XIII próbował wejść w bezpośrednie stosunki dyplomatyczne z Cesarstwem Chińskim i zamierzał do Pekinu posłać jako swego nuncjusza msgr. Agliardi, późniejszego kardynała. Sprzeciwiła się temu jednak Francja, wykonująca na Wschodzie pewne prawa opieki nad katolikami i groźba zerwania stosunków ze Stolicą św. wymogła na niej porzucenie tego zamiaru. Dużo później, bo w roku

1919, wznowił Benedykt XV. starania swego poprzednika, ale znowu udaremniła je Francja przez wywarcie nacisku tym razem w Pekinie.

Dopiero w roku 1924, za obecnego już pontyfikatu, wysłała Stolica św. do Chin swego przedstawiciela w osobie mons. Constantini, który jednak nie ma charakteru nuncjusza, tylko delegata apostolskiego. W tych ostatnich 4 latach misje katolickie w Chinach rozwinęły się ogromnie, czego dowodem był synod w Szanghaju z udziałem 60 wikariuszów i prefektów apostolskich. Ojciec św. przez zamianowanie 6 biskupów pochodzenia chińskiego i przez ostatni swój list do chińskich katolików podniósł wobec całego świata katolickiego doniosłość apostolskiej pracy w tym narodzie tak wielkim i dziś tak szybko do dawnej potęgi wracającym. Ewangelizacja Chin! — czyż może być szlachetniejsza i skuteczniejsza obrona przed „żółtem niebezpieczeństwem?”

Nowa regulacja wsparcia kryzysowego na bezrobociu

Berlin. (WTB.) Parlament niemiecki polecił przed swoim rozejściem się na ferje rządowi Rzeszy niemieckiej, by minister pracy wypracował ulepszoną ordynację wypłacania wsparcia kryzysowego. Niemiecki minister pracy, czyniąc zadość temu wezwaniu, wydał nowe rozporządzenia, które w głównym zarysie podajemy.

1) Zakres przyznawania wsparcia kryzysowego został rozszerzony na robotników przemysłu szklanego i personalia teatralny tak teatrów aktorskich jak i kinematografów. Ze wsparcia kryzysowego mogą również korzystać wszyscy robotnicy fabryczni niewykwalfikowani t. j. zwyczajni i młodociani praktykujący. (Dotąd byli uwzględniani tylko robotnicy fabryczni zawodowi rzemieślnicy). Kra-

jowe urzędy pracy mogą według swego uznania rozszerzyć wsparcie kryzysowe również na przemysł przedzarski i tkacki, jakoteż na wszystkich robotników przygodnych w gminach, liczących poniżej 25 tysięcy mieszkańców, zaś w gminach ludniejszych zastrzeżeniu sobie prawo przyznawania kryzysowego wsparcia ministerstwo pracy.

2) Czas korzystania z kryzysowego wsparcia wynosił dotąd 26 tygodni, a przy bezrobotnych ponad 40 lat 39 tygodni. Nowe rozporządzenie przedłuża czasokres pobierania kryzysowego wsparcia a) dla bezrobotnych ponad 40 lat do 52 tygodni, b) dla bezrobotnych poniżej 40 lat do 39 tygodni.

3) Nowe rozporządzenie zacznie obowiązywać od 20 sierpnia br.

Zakończenie Igrzysk IX. Olimpiady w Amsterdamie.

Amsterdam. W ub. niedzielę zakończyły się Igrzyska IX Olimpiady amsterdamskiej, które przyniosły Polsce nieoczekiwane rezultaty.

W ogólnej klasyfikacji zajęliśmy miejsce 15 bardzo zaszczytne, zważywszy, że do Olimpiady stanęły 47 państw. Na Igrzyskach VIII Olimpiady w Paryżu w r. 1924, Polska zdobyła w ogólnej klasyfikacji 21 miejsce. Po obliczeniu punktów Polska zdobyła ich 12. — W lekkiej atletyce 3 za rzut dyskiem Konopackiej, w konkursie sztuki i literatury za „Laur Olimpijski” K. Wierzyńskiego i za akwarelę Skoczylasa, w szermierce 1, w hípice 3 i 1 punkt w wioślarstwie. (Punkty obliczane są według systemu: za pierwsze miejsce 3 pkt. za drugie 2 pkt., i za trzecie 1 pkt.).

Ogólna klasyfikacja państw w obecnej Olimpiadzie:
1. Stany Zjednoczone 118 punkt., 2. Niemcy 69 punkt., 3. Francja 51 pkt., Finlandja 49, Holandia 47, Szwecja 45, Anglja 41, Włochy 39, Szwajcaria 32, Kanada 27, Węgry 25, Czechosłowacja 18, Danja 17, Argentyna 14, Polska 12, Japonja 11, Austria i Estonia po 10, Egipt 9, Jugosławia 7, Półn. Afryka 5, Belgja 4, Irlandja i Now. Zelandja po 3, Haiti i Chile po 2, Portugalia i Filipiny po 1, reszta państw bez miejsca.

84-ro i 17-to letni olimpijczycy.

Najmłodsza członkini ekspedycji olimpijskiej Ameryki jest 17-letnia pływaczka Holm, zaś najstarszym wśród mężczyzn jest 84-letni dr. Gralme M. Hamman, weteran wielu Olimpiad, który na obecnej reprezentował Amerykę w szermierce.

Pożary i wybuchy.

Pożar składów naftowych.

Praga. (WTB.) We wtorek 14 sierpnia powstał z niestwierdzonej dotąd przyczyny na dworcu przetokowym stacji Husle-Wirchovitz pod Pragę katastrofalny pożar. Na wymienionej stacji znajdowały się składy towarzystwa naftowych, w których były nagromadzone olbrzymie zapasy w tankach kolejowych surowej ropy, nafty destylowanej, benzyny, terpentyny i innych łatwopalnych materiałów. Ogień po wybuchu ogarnął w jednej chwili składy naftowego towarzystwa dombrowskiego oraz dwóch firm amerykańskich „Vacuum-Oil i Trading-Oil Compagnie”. Niedaleko paleniska stało gotowych do wysyłki kilka tysięcy beczek benzyny.

Na miejsce pożaru zjechały okoliczne straże pożarne, które przy pomocy robotników kolej-

wych i wojska zajęły się usunięciem zagrożonej wybuchem benzyny. Wyteżonym i wspólnym wysiłkom strażaków, robotników i wojska, udało się ogień powstrzymać i umiejscowić. Atoli wielu z ratujących odniosło cięższe i cięższe okaleczenia przez popalenie i zatrucie gazami. Szkodę powstałą obliczają przypuszczalnie na 7 milionów koron czeskich.

12-tu zabitych przy wybuchu.

Hammond (Indjana-Ameryka — WTB.) We wtorek 14 sierpnia nastąpił w fabryce, wyrabiającej leki i apteczne preparaty wybuch kotłów. Dwunastu robotników, pracujących przy kotłach zostało zabitych. Pożar ogarnął całą fabrykę, tak iż reszta pracujących z trudnością uratowała nagie życie. Straty materialne wynoszą kilkadziesiąt tysięcy dolarów.

Przed nowym „kongresem” mniejszości narodowych.

(C. P.) Już dziś jest rzeczą pewną, że grupy niemieckie i z nimi zaprzyjaźnione zwołują na koniec sierpnia i początek września nowy „Kongres” mniejszości narodowych w Genewie. Jest również dziś rzeczą prawie pewną, że duża część mniejszości narodowych, zamieszkujących różne państwa Europy w całym tym zjeździe udziału nie weźmie.

Jeszcze w 1925 r. było inaczej. Wówczas, choć odrazu istniały zastrzeżenia, wszyscy na I Kongres jechali. Wielu sądziło poprostu, że Kongres taki jest bodajby potrzebny z tego względu, aby parę lat po wojnie zmanifestować wobec Europy wolę mniejszości narodowych do uzyskania swych praw i wogóle przypomnieć Europie istnienie takiej sprawy. I dziś jest wielu, którzy godziliby się niewątpliwie na urządzenie raz na parę lat takiej solidarnej manifestacji wszystkich mniejszości, oczywiście, jeśli w dalszym ciągu zachodziła tego istota potrzeba.

Tymczasem w sposób niezgrabny i szyty grubemi niemi, grupy niemieckie przyczepiły się tego pierwszego kongresu, dając celowo do przekształcenia go z luźnej instytucji zgromadzeniowej — na związkową. Kongres — szumna nazwa —, Genewa „siedziba Ligi Narodów, więc jedynie „odpowiednie” miejsce dla takiego kongresu. Prezydent co roku wybierany, Zgromadzenie, Rada, wreszcie sekretarz kongresów Dr. Ammende... w roli małego sir Drummonda. Słowem prawdziwa Liga Narodów obok Ligi Państw, słowem to coś czego brakowało Europie i światu, to coś, co w stanie będzie przekształcić życie Europy na nowych podstawach. Kongres mniejszości narodowych w roli zbawiciela uciśnionych ludów Europy — najważniejszy czynnik pokoju, znajdujący jedynie lekarstwo na załatwienie sprawy mniejszości, której niezłałatwienie najpoważniej zagraża pokojowi świata!

Tylko cała ta robota — jak powiedzieliśmy — była szyta zbyt grubemi niemi. Okazało się wkrótce, że kongres ten ma służyć w pierwszym rzędzie celom niemieckich mniejszości, które chciałyby otrzymać od niego zgodę na różne postulaty, które dla nich byłyby najwygodniejsze. Poza to do zorientowania się pomagała reklama, jaką temu kongresowi robiła gadatliwa prasa niemiecka. Przyznawała ona wyraźnie, że chodzi tu o robotę wymierzoną narazie pośrednio przeciwko Lidze Narodów do pokojowego wyrównania krzywd, wyrządzonych Niemcom przez traktat wersalski. Ale równocześnie po paru latach okazało się, że z Kongresem tym nikt naprawdę poważnie się nie liczy. Wielu traktowało swój udział w kongresie z punktu widzenia praktycznych korzyści. Jeśli mój udział w Kongresie przyniesie poprawę w sytuacji mojej mniejszości w państwie, to jadę na każdy kongres rozumowało wielu. Ale wszyscy przekonali się, że kongres pozbawiony jest powagi i znaczenia w świecie od pierwszych swych kroków. Zorientowano się, że cel kongresów jest jednostronny, że jest on jednostronnym narzędziem wyraźnie proniemieckim.

Rok temu, na III Kongresie, nastąpił znany rozłam. Podważył ten rozłam resztki powagi tego zespołu, odebrał mu prawo przemawiania w imieniu wszystkich mniejszości narodowych w Europie. I choćby grupy niemieckie zaprosiły sobie na nowy „kongres” wszystkich Ukraińców i Białorusinów z Polski w kompanji z Flamandami z Belgji, Niemcami, Korsykanami, Baskami i Bretonami z Francji nic temu Kongresowi nie pomoże. Prędzej czy później zaczną się w łonie tego towarzystwa fermenty, które jeszcze bardziej zakwestjonują bezcelowość kongresów.

Dzieło nieszczerze pomyślane, choć pod pokrywką pięknych frazesów, musi doczekać się właściwego końca.

241 milionów 700 tys. marek nadwyżki w państwowym budżecie niemieckim.

Berlin. (Wiad. wł.) Niemieckie ministerstwo skarbu państwowego wydało za ćwierćrocze, (kwiecień, maj i czerwiec 1928) przejrzysty pogląd dochodów i rozchodów państwowych.

Dochody w zwyczajnym budżecie wynosiły za te trzy miesiące 2 miljardy 241 miliony marek.

Wydatki natomiast tylko 2 miljardy 171 milj. 300 tysięcy marek.

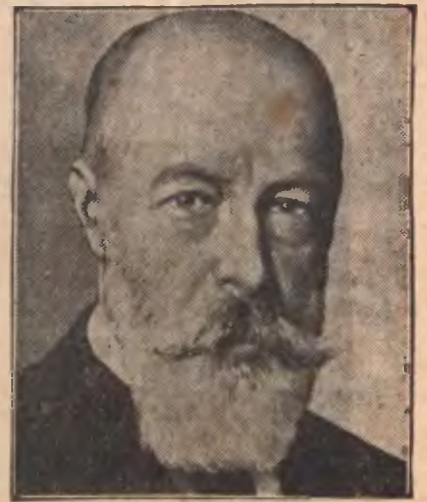
Pozostała zatem nadwyżka w sumie 69 milionów 700 000 mk. Ponieważ z roku poprzedniego wynosiła nadwyżka 647 milj. 100 000 marek, więc doliczona nad-

wyżka z pierwszego ćwierćrocza rb. do zeszłorocznej daje plus 716 milj. 800 000 mk.

W nadzwyczajnym budżecie państwowym wynosiły dochody tylko 63 miliony marek. Wydatki ogółem 107 milj. 800 000 mk., czyli że w tym budżecie jest brak 44 milj. 800 000 mk. Ponieważ braki w nadzwyczajnym budżecie państwowym wynosiły w roku ub. 430 milj. 300 000 mk. to doliczywszy brak z pierwszego tegorocznego ćwierćrocza w kwocie 44,8 milion., otrzymamy ogólnie minus 475 milj. 100 000 marek.

Jeśli odciągniemy ogólny brak 475 milj. 100 000 od ogólnej nadwyżki 716 milj. 800 000, pozostaje nadwyżka 241 milj. 700 000 marek.

70-cie lecie austriackiego prezydenta.



Dr. Michał Hainisch obchodzi 15 sierpnia swoje 70-letnie urodziny. Dr. Hainisch wystąpił na publicznej widowisku w roku 1892 przez swe dzieło pod tytułem „przyszłość Niemców austriackich“. W roku 1918 został dr. Hainisch radcą generalnym austro-węgierskiemu banku, w roku 1919 prezydentem austriackiego towarzystwa rolniczego a 9 grudnia 1920 austriackim prezydentem związkowym.

Wódz chłopsko-demokratycznej partji chorwackiej.



Dr. Antoni Trombicz, następcą zmarłego Stefana Radicza.

Dr. Stefan Radicz, przywódca chłopsko-demokratycznej partji chorwackiej wyznaczył na swego następcę dr. Antoniego Trombicza. Testament polityczny Stefana Radicza jest niełatwy do wykonania. Zmierza on bowiem do wyzwolenia byłych austrowęgierskich krajów koronnych: Chorwacji, Sławonii, Bośni i Hercegowiny z pod bezwzględnej panowania Serbji. Chorwaci nie chcą z Serbami zasiadać przy jednym stole. to znaczy: nie chcą sami wtrącać się w ustrój polityczno-gospodarczy Serbji, ale na odwrót wypraszała sobie wszelkie mieszanie się Serbji w wewnętrzne stosunki Chorwacji, Sławonii, Bośni i Hercegowiny. Mimo to chłopsko-demokratyczna partja chorwacka nie myśli odrywać się od Jugosławji. Król serbski ma być zarazem królem chorwackim. Jednym słowem Chorwaci dążą do dualizmu państwowego, to jest do takiego stosunku, jaki był przed wybuchem wojny światowej pomiędzy Austrią a Węgrami.

„Rękę karaj, nie ślepy miecz!“

Kto był faktycznym sprawcą zamachu na Obregona, tego do tej pory jeszcze nie wyjaśniono. Wykonawcą był Toral, ale czy nie był on narzędziem b. ministra pracy Moronesa? Pisma antykatolickie — twierdzą, że nie, że morderca należał do spisku katolickiego. Atoli w istnienie spisku klerykałnego nie chcą już wierzyć nawet pisma liberalne. Przed paru dniami paryski „Matin“ doniósł, że wysiłki władz meksykańskich, by odpowiedzialność za mord zrzucić na Kościół, zupełnie się nie powiodły. Chociaż, pisał „Matin“, wywierano na władze śledcze bardzo silny nacisk, by skonstruowały spisek katolików na życie Obregona, dotychczasowe zeznania świadków nie obciążają katolików meksykańskich.

W polskich czasopismach amerykańskich przychodzących do Polski ze znacznym opóźnieniem, znajdują się dokładne depesze z Meksyku, które również obalają legendę o „spisku klerykałnym“. „Dziennik Związkowy“ wychodzący w Chicago podaje, że spowiednik przedstawiał Toralowi, na jakie niebezpieczeństwo wystawiony jest Kościół w Meksyku z powodu zarzutów, że kler jest moralnym sprawcą mordu. Wtedy

„Młody morderca stracił panowanie nad sobą i rozplakał się jak dziecko, kiedy zrozumiał, iż był narzędziem w rękach przywódców robotniczych i że zamiast pomóc Kościołowi, wystawił go na wielkie niebezpieczeństwo dalszego prześladowania“.

I Toral wyznał, kto go do zbrodni namówił. Był nim Manuel Trejo, który zbiegł, a który — wedle „Daily Express“ — był funkcjonariuszem „Crom“, meksykańskiej konfederacji robotniczej, której przywódcą był Morones.

Dalej podaje „Dziennik Związkowy“;

„Toral oświadczył, iż uważał Manuela Trejo za dobrego katolika, bolejącego nad prześladowaniem Kościoła. Podczas jednej z rozmów powiedział mu Trejo, że zabije sam Obregona, o ile on tego nie uczyni.“

Trejo, oświadczył Toral, kupił pistolet, który posłużył później do zamordowania Obregona, i dał mu go“.

Nic więc dziwnego, że oburzenie zwolenników Obregona zwróciło się — mimo perfidnych wysiłków Callesa — nie przeciw katolikom, lecz przeciw Moronesowi i jego przyjacielom i socjalistycznej partji robotniczej. Przywódcy „agrariuszów“ (stronictwo Obregona) nazywają Moronesa i jego współpracowników moralnymi sprawcami mordu.

„Przywódcy agrariuszy są tak silnie przekonani o moralnej odpowiedzialności wrogów Obregona za tę zbrodnię, iż dla właściwego mordercy, Jose de Leon Toral, nie domagają się kary śmierci“.

Policja rozpoczęła dotychczasową walkę o wyjaśnienie tajemnicy śmierci Obregona widzi się, że siły są bardzo nierówne. Z jednej strony Calles, — chcący za wszelką cenę znaleźć pozór do dalszego prześladowania katolików, rozporządzający potężnym aparatem państwowym liczną policją; umiejącą na zawołanie stworzyć i wykrywać „sprzysiężenia“, umiejącą nie zauważyć faktycznych sprawców morderstwa i wymuszać przy pomocy tortur zeznania, jakich potrzeba. Ponadto popiera Callesa — mniej lub więcej otwarcie — duża część prasy światowej, opanowanej przez masonerję. Z drugiej strony stoją katolicy meksykańscy prześladowani, oczerniani, ale niewinni. Dlatego prędzej czy później oni zatriumfują.

Groźne pożary.

W Hamburgu.

Hamburg. (Wiad. wł.) W poniedziałek po południu powstał w porcie hamburskim pożar w składach firmy zbożowej Bracia Rosenberg, firmy Jordan i Berger. W składach były nagromadzone wielkie zapasy zboża, bawełny, kilkadziesiąt stalowych galonów, napełnionych olejami, kwasem, amonjakiem, siarką, chlorkiem i innymi palniami, wybuchowemi środkami. Ogień w jednej chwili ogarnął całe zabudowania. O gaszeniu ognia mowy nie ma. Straty wynoszą przypuszczalnie kilka milionów marek.

W Alzacji.

Strassburg. W niedzielę uderzył piorun w dom w miejscowości Düppigheim. W przeciągu trzech godzin spaliła się cała dzielnica. Ośm gospodarstw, dwa domy mieszkalne i dwanaście stodół, wiele bydła, za-

pasy żniwne stały się łupem rozszalałego żywiołu niszczycielskiego. Szkodę obliczają na sześć milionów franków; małą część pokrywa ogniówka.

W Wyrtembergii.

Haslach. W nocy na niedzielę 12 sierpnia spaliło się w miejscowości Haslach pięć stodół, napełnionych żniwem, 6 domów mieszkalnych z chlewami i budynkami gospodarczymi oraz piekarnia gminna. Szkoła powstała dosięga jednego miliona marek.

W Saksonji.

Wernigerode. W niedzielę rano powstał w Oberhasserode w Harcu pożar fabryki papieru. Fabryka z wszystkimi maszynami i całym urządzeniem oraz z zapasami surowca i gotowego papieru spaliła się doszczętnie. Łupem ognia stały się również dwa w pobliżu stojące domy. Straty bardzo wielkie.

Pogorzelnisko

Zgliszcza spalonego miasteczka Luhe.

Zamiast wszelkiego opisu, wystarczy spojrzeć na obrazek. Co na nim widzimy? Domy wypalone, zgliszcza dymiące, jedną kupa rumowiska. — Miasteczko Luhe leży w Bawarii w Górnym Palatynacie.



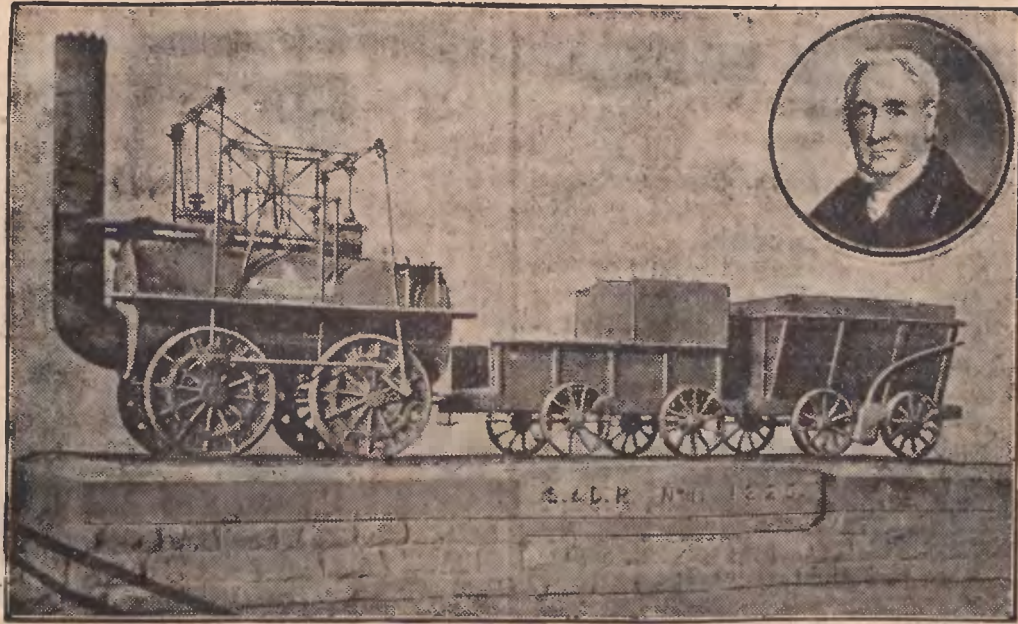
Pięćolecie Stresemanna.

Berlin. (WTB). Przed pięciu laty objął Stresemann urząd ministra spraw zagranicznych. Z tego powodu zamieszczają dzienniki ciepłe artykuły, wskazujące na niezaprzeczone zasługi Stresemanna, który zszarpał sobie zdrowie przez wyczerpaną pracę w niesłychanie trudnych warunkach europejskich. Zjednał on też sobie zaufanie i uznanie zagranicą, a dowodem tego było udzielenie mu pokojowej nagrody Nobla.

Groźba olbrzymiej powodzi.

Lahore. (PAT). W niedzielę pękł lodowiec, stanowiący jakby naturalną tamę na rzece Indus w miejscu, w którym dobiega ona do granic Kaszmiru, otwierając w ten sposób ujście wielkim masom wody, które gwałtownie rozlały się po całej dolinie. O groźnym niebezpieczeństwie władze uprzedziły miejscową ludność. Komunikacja na Indusie została zawieszona, wszystkie statki szukają schronienia w dole rzeki.

80-ta rocznica śmierci wynalazcy lokomotywy.



Na powyższym obrazku widzimy pierwszą lokomotywę i dwa wozy kolejowe, jakie zbudował Jerzy Stephenson w roku 1814. Stephenson był dyrektorem pewnej angielskiej kopalni. Pierwsza lokomotywa była przeznaczona wyłącznie do przewożenia węgla w obrębie tejże kopalni. W r. 1825 wybudował pierwszą publiczną kolej żelazną pomiędzy Stakton—Darlington, oddalonych od siebie 41 kilometrów. Wynalazek Stephensona sprowadził przewrót w komunikacji wszechświatowej. Już we wrześniu 1828 wybudowano na

kontynencie europejskim i to w Austrii pomiędzy Budweis—Kerschbaum pierwszą linię kolejową 64 km. długości. W roku 1829 wybudowano w Ameryce północnej pierwszą amerykańską, a w roku 1835 pierwszą niemiecką kolej żelazną pomiędzy miastami Norymberga a Führt.

Stephenson zmarł 12 sierpnia 1848 roku. Różnica pomiędzy pierwszą koleją Stephensona a dzisiejszymi maszynami i pociągami pospiesznymi jest tak wielka jak różnica pomiędzy dniem a nocą.

Wiadomości potoczne.

Wycieczka i zabawa „Katolika“.

Bytom. W niedzielę 12 sierpnia urządzili pracownicy „Katolika“ wspólną wycieczkę do ogrodu p. Aleksandra Szaefera w Brzozowicach nad Brynicą. Od godz. 2 po południu zaczął się wypełniać obszerny ogród przy dźwiękach muzyki. Komitet wycieczkowy przygotował różne niespodzianki, mianowicie dla mężczyzn rozgrywkę w kręgle o kilka nagród, dla pań rozgrywkę o nagrody w kostki, dla młodzieży uroczę zabawy i gry, a dla wszystkich tańce lubiących wesołe tany. W imieniu komitetu i całego personelu katolickiego wygłosił krótką przemowę powitalną na cześć p. Stanisława Webera, dyrektora całego wydawnictwa p. Feliks Tokarz, jeden z najstarszych współpracowników „Katolika“. Mowę swą zakończył p. Tokarz wezwaniem do trzykrotnego okrzyku „Pan Stanisław Weber, nasz dyrektor, niech nam żyje“, który cała zgromadzona i rozbawiona rodzina Katolików szczerem sercem i radosnym uczuciem powtórzyła. Cała zabawa pracowników „Katolika“ była najlepszym dowodem, że można się wesoło i ochoczo bawić przy najlepszej zgodzie i wspólnej miłości.

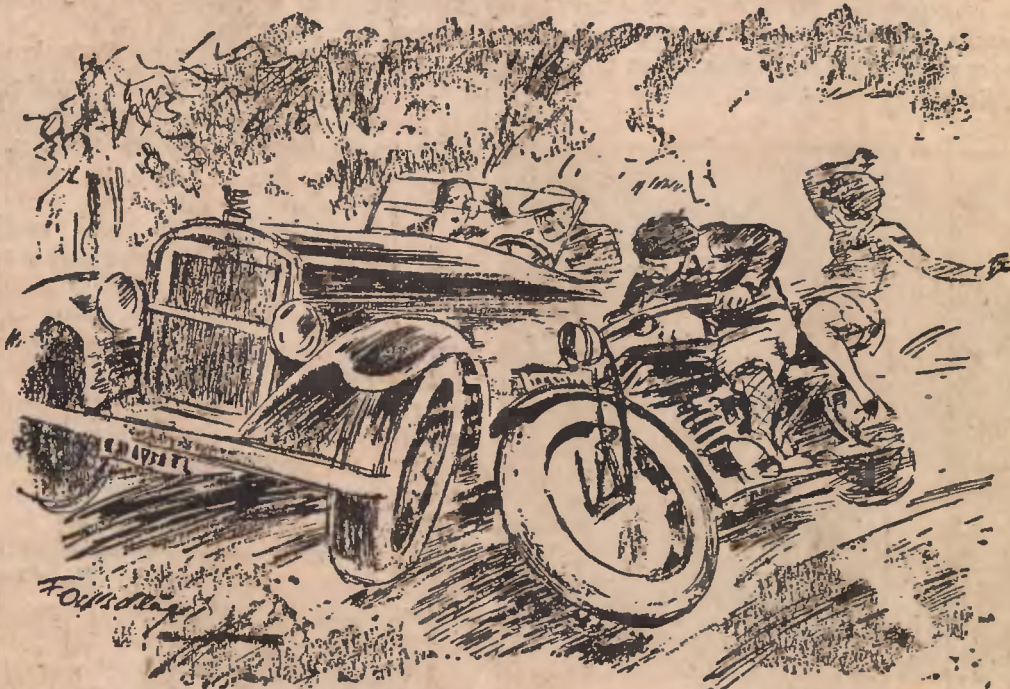
Baczność fałszywe pieniądze!

Bytom. W ostatnich dwóch tygodniach pojawiły się w Bytomiu fałszywe pięciomarkówki. Podrobiony pieniądz można łatwo rozpoznać. Niezręczne jego wykonanie, słaby kolor, bezwzględność metalu oraz wadliwe wykonanie obwódki cechują fałszywe 5-cio markówki. Falsyfikaty są wyrobione z cytry z domieszką ołowiu.

Fałszywe, żółte pięćdziesięciofenigówki, które dłuższy czas już krążą w obiegu po Bytomiu, pomalutku znikają. Zanik tych fałszywków łączy się widocznie z aresztowaniem pewnego fałszerza pieniędzy w Wrocławiu.

W ubiegłym tygodniu przytrzymano w miejskim banku państwowym przy kontroli pieniężnej fałszywy banknot 20-markowy. Wykonanie podrobionego banknotu, przedewszystkiem obrazu, jest tak wadliwe i niezręczne, iż od razu rozpoznać można, że to pieniądz, podrobiony. Policja wyszła, że warsztat fałszywych 20 markówek znajduje się w Polsce. Należy przeto przy odbiorze większych sum dobrze zważać na metalowe 5-cio i papierowe 20-to markówki.

Nieszczęścia samochodowe.



Niemna dnia, żeby gazety nie donosiły o nieszczęśliwych wypadkach, jakie się zdarzają wskutek szalenię szybkiej jazdy samochodami, motocyklami i rowerami a kończących się ciężkim okaleczeniem a nie rzadko i śmiercią.

W ubiegłą niedzielę 12 sierpnia wjechał w Miechowicach na szosie do Bytomia samochód osobowy z Gliwic do rowu. Auto się przewróciło do góry kołami i doszczętnie się strzaskalo. Szofer i właściciel odnieśli ciężkie wewnętrzne okaleczenia oraz połamali sobie nogi.

W Gliwicach zaś wjechał pewien rowe-

rzyista do pędzącego samochodu, przyczem się dotkliwie potłukł.

Chcąc czytelnikom naszym uzmysłowić te tak licznie zdarzające się nieszczęścia samochodowe, podajemy powyższy obrazek, na którym fotograf uchwycił moment, w którym motocyklista z towarzyszem chce wyminać samochód pędzący i przy tej sposobności wpadają obaj do rowu a może i pod koła automobilu. Dopóki policja stanowczo nie zabroni za prędkich jazd i dopóki nie zacznie surowo karać przestępców, dopóty nietylko samochody i motocykle się będą rozbijały, jadący i przechodnie będą kaleczyć a niekiedy i uśmiercać.

Po wakacjach działwy śląskiej.

Miechowice. Nasza działwa, wysłana na wakacje letnie do Polski przez Towarzystwo Szkolne, wróciła szczęśliwie i zdrowo do domów naszych. Dzieci opowiadają i nie mogą się nachwalić, jak troskliwie i życzliwie troszczono i zajmowano się nimi. Kiedy już pokrzepione na duchu i ciele powróciły, rodzice w wdzięczności za wszystko, co dzieciom uczyniono, składamy wszystkim dobroczyńcom w Polsce, a przedewszystkiem Towarzystwu Szkolnemu nasze najserdeczniejsze podziękowanie. Wdzięczni rodzice.

Zatrucia mięsem.

Gogolin. Donosiliśmy przed kilku dniami o zatruciu mięsem kilka osób w Gogolinie. Obecnie zaszedł znowu taki wypadek, i to w kolonii Kamionku, gdzie zachorowało kilka rodzin z powodu zatrucia mięsem. 10 osób musiano odstawić do szpitala w Gogolinie, ponieważ zachorowali bardzo ciężko. Lekarz powiatowy zarządził natychmiast odpowiednie środki w tej sprawie. — Donoszą również, że przywieziono do lecznicy w Strzelcach całą rodzinę z Kolonii Sława przy Poznawicach, ponieważ wszyscy członkowie rodziny zachorowali ciężko po spożyciu starej, nieświeżej kiełbasy.

Niebezpieczne przejście.

Mechnica, pow. kozielski. Z Mechnicy do Grocholibia prowadzi chodnik polny. Przez rzeczkę Stradunią prowadzi ława. Mimo, że brzegi rzeczne są 3 metry wysokie, a woda w tem miejscu jest dość głęboka, to brakuje jednej bocznej poręczy, a belki same są tak nadgniłe, że już niejedyn przechodzień się zarwał i w rzece okapał. Może gminy, które tej ławy używają, przystąpią do jej gruntownej naprawy.

Wypadek z pociągu.

Prudnik. Tak często przestrzegają gazety ojców, jadących z dziećmi kolejami, by zważali na nie, bo nie trudno o nieszczęście. Ile to razy, jadąc pociągiem, możnaby być świadkiem krnąbrności dziecka. Malec uprze się, by wyglądać oknem otwartym. Okno zajęte przez innego pasażera, wtedy mały złoźnik uprze się, by mógł stać przy drzwiach wagonowych, wystarczy mu, byle tylko nos wyścibić może na skraj szyby. A wtedy nie trudno o wypadek. Dzisiaj notujemy podobne zajście, które zakończyło się tragicznie.

Dnia 6 sierpnia na linii Prudnik - Deutsch-Wette wypadł z pociągu 7-letni synek robotnika Píkowa z Starego Miasta. Chłopak stał oparty o drzwi wagonowe, naraz drzwi się rozwarły i chłopak wypadł na tor, przyczem odniósł głębokie rany na głowie.

Niecodzienny połów.

Wrocław. Kryminalnej policji wrocławskiej udało się sztuka. Przed mniejwięcej trzema tygodniami przybył do policyjnego odwachu sanitarnego pewien młody człowiek, by sobie dać opatryć ranę na nodze, odniesioną wskutek nieszczęśliwego wypadku. Przybysz podał, że się nazywa Albert Baier i że jego rodzina mieszka w Gliwicach. Sanitarjusze, opatrujący chorą nogę pacjenta poznali, że rana nie pochodzi z nieszczęśliwego wypadku, ale powstała wskutek zastarzałego cierpienia. Ponieważ i dalsze zeznania przygodnego pacjenta były bardzo podejrzane, przeto powiadomili kryminalną policję, która się przypadkowym chorem zajęła. Po odciskach palcy doszli kryminaliści do jądra prawdy. W albumie międzynarodowych przestępców w rubryce zatytułowanej: Kurt Baumann, urodzony 20 marca 1892 r. w Zurychu znaleziono te same odciski palców u Alberta Balera z Gliwic. A ponieważ na całym świecie między wszystkimi milionami ludzi i miliardami listków drzew niema ani dwójga ludzi, żeby mieli te same odciski palców, ani dwóch listków zupełnie sobie równych, więc Albert Baier z Gliwic i Kurt Baumann z Zurychu byli jedną i tąsamą osobą. Gdy to Baierowi-Baumannowi do ócz powiedziano, przyznał się do wszystkiego. Baumanna odstawiono do szpitala więziennego. Zajmie się nim sędzia śledczy.

Z Niemiec.

Tajny skład broni w Berlinie.

Berlin. Jak policja berlińska donosi znaleźli w piwnicy pewnego domu przy ulicy Friedrichstrasse urzędnicy policji politycznej skład broni. Policja obłożyła aresztem 742 naboje karabinowe i rewolwer typu „Parabellum“. Naboje jak rewolwer były własnością właściciela domu, który podczas rewolucji był dowódcą straży obywatelskiej. Właściciel domu i nabojów będzie odpowiadał przed sądem.

Znowu nieszczęście kolejowe.

Kassel. Na dworcu Alfeld-Leine wykołcił się pociąg towarowy jadący z Nordstemmen do Göttingen. Maszyna i trzy wagony wyskoczyły przy wjeździe do dworca z szyn, przyczem się lokomotywa i dwa następne wozy przewróciły. Maszynista jak i personel służbowy, widząc niebezpieczeństwo, wyskoczyli. Nie wszyscy uratowali się jednak. Tak został ciężko okaleczony konduktor kolejowy Schütte z Nordheim i konduktor Herbst okaleczył się łżei. Ruch kolejowy podtrzymuje się zapomocą przesiadywania.